

Wstęp

Żarki Letnisko, niewielka miejscowość położona w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej, znana mieszkańcom śląsko-zagłębiowskiej konurbacji ze swoich walorów przyrodniczych i rekreacyjnych, należy do bardzo rzadkich w skali kraju przykładów udanej, międzywojennej parcelacji realizowanej pod szyldem „miasta-ogrodu”. Rekonstrukcja procesu jej powstawania, rozpoczętego formalną, urzędniczą decyzją wydaną w 1928 roku i przerwano nagle wybuchem II wojny światowej we wrześniu 1939 roku, stanowiła zasadniczy cel pracy¹.

Choć opowieść nasza koncentruje się na owych jedenastu (a faktycznie to jedynie dziesięciu) latach zawartych pomiędzy wspomnianymi wyżej datami, jej ramy czasowe zakreślone są znacznie szerzej. Z jednej strony, sięgamy do pierwszej połowy XIX wieku, wprowadzając na scenę antenatów Stefanii i Karola Raczyńskich ze Złotego Potoku, pomysłodawców projektu „miasta-ogrodu” Żarki i fundatorów osady, z drugiej zaś – dochodzimy do czasów współczesnych, przedstawiając skrótowo dalsze losy miejscowości².

Tematyka pracy lokuje ją w nurcie historii regionalnej i/lub historii lokalnej³, który ma długą i chwalebłą tradycję w polskim

¹ Temat ten po raz pierwszy, w ograniczonym jeszcze zakresie, podjęłam w artykule D. MALCZEWSKA-PAWELEC: *Idea uzdrowiska wśród sosen. Żarki hrabiostwa Raczyńskich*. W: *Wybrane elementy historii uzdrowisk polskich i niemieckich do 1945 r.* Red. B. PŁONKA-SYROKA, A. SYROKA. Wrocław 2017, s. 209–230.

² Dla ścisłości dopowiedzmy już teraz, iż w okresie międzywojennym „miasto-ogród” Żarki nosiło formalną nazwę Kolonia Letnia Żarki.

³ Choć w praktyce badawczej polskich dziejopisarzy oba te terminy często stosowane są zamiennie, to istnieje pomiędzy nimi pewna różnica znaczeniowa. Ten pierwszy ma zakres szerszy – odnosi się do badania i przedstawiania przeszłości regionu historycznego, czyli określonego (niekiedy całkiem rozległego) terytorium, zamieszanego przez ludność związaną wspólnymi dziejami, różnymi

piśmiennictwie historycznym. Krajowa regionalistyka już dawno wydobyla się z „dziecięcego” stadium prostego „historycznego zbieractwa”, kiedy to badacz jedynie „katalogował” wydarzenia z przeszłości jakiegoś obszaru/miejsca, zwłaszcza te „nadzwyczajne”, czy w jakiś sposób „wyjątkowe”. Niemniej praktykowanie jej tak, aby pozostawać w zgodzie z aktualnymi wymaganiami historycznej metodologii oraz warsztatu, wciąż dla wielu autorów okazuje się wyzwaniem zarówno badawczym (w sensie skutecznego poznawczo eksplorowania danych historycznych), jak i narracyjnym (w sensie umiejętności opowiadania swoim czytelnikom o regionalnych/lokalnych dziejach). Świadczy o tym debata od dawna (aczkolwiek ze zmiennym natężeniem) rozwijająca się na ten temat w polskim środowisku historycznym. Wymienia się w niej, obok różnorodnych bezdyskusyjnych osiągnięć naszych regionalistów, także rozmaite słabości, wciąż trapiące takie dociekania, a także formułuje zalecenia, jak można je przezwyciężyć⁴. Aby jednak Czytelnika niniejszej

pod jakimś istotnym (rozmaicie zresztą definiowanym) względem od dziejów innych, podobnych jednostek terytorialno-ludnościowych. Drugi z wymienionych terminów – wyraźnie zawężony w stosunku do poprzedniego – dotyczy zdarzeń i faktów zaistniałych na ograniczonym, wąsko zakreślonym terenie zamieszkałym przez jakąś małą społeczność (np. mieszkańców wsi czy miasteczka). Szerzej zob. A. STĘPNIK: *Historia regionalna i lokalna. W: Współczesna dydaktyka historii*. Red. J. MATERNICKI. Warszawa 2004, s. 111–112.

⁴ Dodajmy jednak, że dyskusja ta ogniskowała się przede wszystkim wokół zagadnień badania dziejów miast, względnie całych rozleglejszych regionów (czy krain) historycznych. Zob. w szczególności: Ł. CHAREWICZOWA: *Przegląd nowszych monografii miast polskich*. „Kwartalnik Historyczny” 1928, R. 42, z. 2, s. 391–403; *Metodologiczne i dydaktyczne problemy historii regionalnej*. Red. J. PÓŁCWIARTEK, A. ZIELECKI. Rzeszów 1977; A. WYROBISZ: *O pojmowaniu regionów historycznych w nauce polskiej*. „Kwartalnik Historyczny” 1986, R. 93, nr. 1, s. 133–148; H. SAMSONOWICZ: *Historiografia regionalna w Polsce po II wojnie światowej*. „Kwartalnik Historyczny” 1987, R. 94, nr 1, s. 279–292; A. STĘPNIK: *Historia regionalna i lokalna w Polsce 1918–1939. Badania i popularyzacja*. Lublin 1990; *O uprawianiu i znaczeniu historii regionalnej*. Red. C. NIEDZIELSKI. Ciechanów–Toruń 1991; *Kronikarz a historyk. Atuty i słabości regionalnej historiografii*. Red. J. SPYRA. Cieszyń 2007; *O nowy model historycznych badań regionalnych*. Red. K. MAKOWSKI. Poznań 2007. Refleksja nad badaniem i przedstawianiem dziejów osad wiejskich pozostaje słabo rozwinięta prawdopodobnie dlatego, że próby tego rodzaju były do niedawna bardzo nieliczne. Trzeba jednak dodać, że w ostatnich latach obserwujemy zauważalny przyrost pozycji dotyczących historii kolejnych takich miejscowości.

pracy nie absorbować zanadto tym wątkiem, ograniczymy się do zwięzłego zasygnalizowania jedynie paru kwestii najistotniejszych i najczęściej w niej podnoszonych.

Wśród nich najdonośniej chyba wybrzmiewa zarzut faktograficznego ujmowania przeszłości, polegającego na przedstawianiu w chronologicznym porządku możliwie największej liczby faktów z zakresu lokalnych czy regionalnych dziejów. Dominacja takiego właśnie podejścia utrudnia uchwycenie uwarunkowań (przyczyn) zaistnienia tychże faktów, a także należyte oddanie łączących je relacji rozmaitej natury (zwłaszcza tych głębszych). Historia zostaje fałszywie zredukowana do prostego ciągu zdarzeń i przez to nie może być ukazana jako proces – skomplikowany, dynamiczny, wewnętrznie powiązany na rozmaite sposoby (niekiedy naprawdę zaskakujące i rozciągle w czasie oraz przestrzeni). Niezdolność do oddania procesualnego wymiaru przeszłości uniemożliwia też ukazanie danej miejscowości wraz ze społecznością jej mieszkańców jako swoistej całości – historycznie niepowtarzalnego i „tętniącego życiem” organizmu. Wynikać to może – powiada się niekiedy – z kłopotów, jakich doświadcza niejeden badacz-regionalista w momencie, gdy przychodzi do wskazania „osi syntezy” w rozwijanej przez siebie opowieści. W obliczu trudności z określeniem takich „wiodących motywów” danej lokalnej historii, zmuszony jest pisać bez wyboru (a niekiedy i bez porządku) „o wszystkim co się zdarzyło”. Bardzo trudno jest wtedy oddać szczególną atmosferę owego „miejsca na ziemi”, którą współtworzyli (w ramach takiej czy innej specyfiki przyrodniczo-przestrzennej) żyjący w nim konkretni ludzie ze swoimi problemami, pragnieniami, nawykami, emocjami, czerpiący z dziedzictwa swoich przodków, i projektujący jakąś przyszłość dla siebie i swych potomków.

Należyte oddanie swoistości miejsca oraz bytującej w nim ludzkiej społeczności wymaga też odpowiedniego konstruowania

Wiele z tych prac przybiera jednak, co trzeba stwierdzić z pewnym ubolewaniem, postać niemal wyłącznie „prostych” wypisów ze źródeł, pozbawionych często nawet elementarnej autorskiej narracji (nie mówiąc już o jakiegokolwiek bądź próbie głębszej konceptualizacji).

samej autorskiej narracji. Ma to zresztą istotne znaczenie także w wymiarze podnoszenia atrakcyjności historii regionalnej/lokalnej w oczach odbiorców (w znacznie większym stopniu niż inne nurty dziejopisarskie zorientowana jest ona przecież na „zwykłego” czytelnika, spoza profesji historycznej). W pierwszym rzędzie winna zatem narracja przybierać postać „opowiadania historii” – i to możliwe „potoczystego”, angażującego uwagę i emocje czytelnika. Autor nie powinien zatem ograniczać się, jak to do tej pory często bywało, do zobiektywizowanego („suchego”) opisu zdarzeń, zdominowanego przez „wyliczankę” faktów i nazwisk, tabel oraz liczb. W opowieść koniecznie powinny być też wbudowane elementy wyjaśniające, ukazujące genezę i przyczyny zaistniałych wypadków, wskazujące jakie czynniki/fakty były kluczowe (a więc wymagające głębszego naświetlenia), a jakie wtórne czy trzeciorzędne (wystarczy zatem o nich napomknąć). W wyjaśnieniach trzeba uwzględniać „czynniki ludzkie” (z właściwym mu subiektywizmem), a także procesy i zależności „obiektywne”, czyli niezależne od woli i świadomości przedstawianych osób, a czasem nawet przez nie nierejestrowane – mimo że faktycznie istotne dla prezentowanego biegu zdarzeń.

W modelowym zatem ujęciu, historia regionalna/lokalna powinna cechować się nie tylko rzetelnością opartych na źródłach badań, pogłębioną refleksją nad istotną naturą omawianego spłotu zdarzeń, ale także barwnym i interesującym przedstawieniem treści historycznych oraz w miarę możliwości rozbudowaną ikonografią ilustrującą i/lub dopełniającą werbalny przekaz. Przygotowując niniejszą pracę, autorka pracowała ze świadomością tych wszystkich wyzwań i wymogów. Na ile faktycznie zdołała im wyjść naprzeciw, osądzą oczywiście sami Czytelnicy.

Historia danego konkretnego miejsca, opisywanego w wąskich ramach chronologicznych (jak nominalnie jest czy być powinno w przypadku tu prezentowanym) zawsze okazuje się być wielorako połączona z całym szeregiem rozleglejszych, skomplikowanych, rozłożonych w czasie i przestrzeni procesów oraz zjawisk różnorodnej natury. Właściwe przedstawienie i należyte zrozumienie tego, co

działo się miejscowo w najbardziej nawet zawężonym, lokalnym „tam i wtedy” (przykładowo, na lesistym krańcu zaniedbanego majątku Żarki w II dekadzie międzywojnia) wymaga zatem rekursu do szeregu spośród nich. Nie byłoby więc Kolonii Letniej Żarki, gdyby w horyzoncie całego XIX stulecia inaczej „poukładały się” konkretne koligacje rodzinne i decyzje majątkowe w kilku wpływowych polskich rodach arystokratycznych. Te zaś były funkcją nie tylko indywidualnych motywacji poszczególnych osób, ale też pewnych ogólniejszych norm i reguł kulturowych całego tego ziemiańsko-arystokratycznego środowiska, a także jego ewoluującej pozycji w społeczeństwie. Podobnie, sama idea „miasta-ogrodu” mogła zrodzić się na gruncie specyficznych procesów ekonomiczno-społecznych oraz kulturowych zaistniałych na terenie wysoce uprzemysłowionego i zurbanizowanego Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii czasów późnej królowej Wiktorii. Inne znowu okoliczności – natury gospodarczej, prawnej etc. – warunkowały dynamikę jej recepcji na doświadczających kapitalistycznej modernizacji ziemiach polskich przed I wojną światową oraz w II Rzeczypospolitej.

Świadomym zamierzeniem autorskim stała się więc próba przedstawienia nie tylko samego, ściślej rozumianego procesu zakładania Kolonii Letniej Żarki, ale i szerzej zarysowanej genezy powstania tej szczególnej miejscowości. Chodziło o to, aby jedno i drugie umieścić w kontekście przemian ideowych, społecznych, gospodarczych, politycznych właściwych czasom, w których miały miejsce interesujące nas wydarzenia. Takie ujęcie znacząco rozszerzyło horyzont poruszanej problematyki. Stworzyło bowiem możliwość ukazania tego konkretnego przedsięwzięcia jako specyficznego wytworu epoki dwudziestolecia międzywojennego, wyrosłego przede wszystkim na bazie jej ekonomicznych realiów, ram prawnych czy ówczesnych społecznych oczekiwań. Jednocześnie pokazano, że w istocie finalizowało ono pewne ciągi czy sploty wypadków różnorodnej natury, faktycznie zakorzenione w odleglejszej przeszłości. Pisaniu pracy towarzyszył ponadto zamiysł odsłonięcia stosunkowo

rzadko eksplorowanego badawczo obszaru rzeczywistości II RP, a mianowicie sfery życia codziennego, w szczególności zaś tego specyficznego jej aspektu, który wiązał się z wypoczynkiem, rekreacją i czasem wolnym od pracy.

Książka ma licznych bohaterów. Jedni przybierają wymiar ogólnokrajowy i/lub regionalny, inni jedynie lokalny. Podmiotem pierwszoplanowym pozostaje oczywiście wspomniana już wcześniej para małżeńska, Stefania i Karol, hrabiostwo Raczyńscy. Obok nich oraz w tle – tym bliższym oraz dalszym – przewija się korowód różnobarwnych postaci, mniej lub bardziej zaskakujących swoją obecnością. Spotkamy zatem w naszej opowieści Piotra Steinkellera, rzutkiego przedsiębiorcę i kapitalistycznego pioniera pierwszej połowy XIX wieku, generała Wincentego Krasińskiego, wiernego oficera cesarza Napoleona, a później lojalnego poddanego kolejnych rosyjskich carów, jego syna Zygmunta, obdarzonego niezwykle talentem literackim i uznawanego za trzeciego wieszczę narodowego, arystokratę-ekscentryka Edwarda Raczyńskiego, mecenasa polskiej kultury i hojnego sponsora miasta Poznania, jego syna i dziedzica Rogera, człowieka o niezwyklej fantazji, uchodzącego w swoich czasach za prawdziwego „oryginała”, a przy tym zaangażowanego polskiego patriotę, trzy piękne siostry Branickie (Elżbietę, Zofię i Katarzynę), wnuczki po mieczu i kądzieli niesławnych targowiczów Franciszka Ksawerego Branickiego oraz Stanisława Szczęsnego Potockiego, czy wreszcie wywodzącego się ze znanej i poważanej wielkopolskiej rodziny ziemiańskiej Tadeusza Morawskiego z najbliższymi krewnymi. W galerii przywołanych na kartach pracy osób nie mogło także zabraknąć rodziców Karola Raczyńskiego, to jest Marii Krasińskiej i Edwarda Aleksandra Raczyńskiego, jego niezwyklej (na wiele sposobów) macochy Róży z Potockich Raczyńskiej, *primo voto* Krasińskiej, czy też jego przyrodnych braci Rogera i Edwarda – postaci wielce wpływowych na polu polityki, gospodarki oraz dyplomacji międzywojennej Polski.

Wprowadzając wspomniane wyżej osoby na karty niniejszej opowieści, staraliśmy się nie ograniczać wyłącznie do podawania

„suchych” faktów z ich biografii, ale naświetlić też nieco – adekwatnie oczywiście do roli odegranej w rekonstruowanym w książce procesie – jakiś rys ich niepowtarzalnych osobowości, konkretne wyzwania, przed którymi stawali, czy też będące ich udziałem emocje, wzruszenia i dramaty. Takie narracyjne ujęcie powinno sprzyjać ugruntowaniu bardziej realistycznego (w stosunku do tego powszechnie przyjmowanego, potocznego) wyobrażenia odnośnie do warunków i jakości egzystencji osób wywodzących się z wyższych społecznie, kulturowo i finansowo sfer. Z tych nielicznych i skromnych (z konieczności) odstępów wyłania się nierzadko obraz złożony, daleki od rzekomej sielanki i „powieściowej” idylli. Podobnie, jak w przypadku pozostałych śmiertelników, życie wielu z nich namiętnie było chorobami, troskami (w tym i tymi dotyczącymi materialnej strony egzystencji), lękami o przyszłość swoją i najbliższych (szczególnie uzasadnionymi w czasach rewolucyjnych wstrząsów) czy też wielkimi rodzinnymi tragediami.

Drugim zasadniczym bohaterem rozprawy staje się w pewnym momencie pracy pewien szczególnie podmiot zbiorowy, to jest mieszkańcy nowoutworzonego „miasta-ogrodu” Żarki. To w dużym stopniu dzięki ich zaangażowaniu zaprojektowana na papierze miejscowość, obejmująca obszar gęsto porastającego sosnowego lasu oraz pozostałości dawnej osady młyńskiej, przybierała kształt i charakter coraz bardziej zbliżony do planowanego. Portret tej wspólnoty, zarówno w rozumieniu wąskim (stali mieszkańcy), jak i pojmowanej szerszej, z uwzględnieniem liczego zastępu sezonowych gości i bywalców, kreślimy w odwołaniu do ich rutynowych zajęć, nawyków czy sposobów spędzania świątecznego czasu. Wśród tej mało zindywidualizowanej zbiorowości udało się nam „uchwycić” i zidentyfikować także konkretne, wybijające się z tłą, postacie. Przeważnie są to rzutcy inwestorzy i/lub osoby szczególnie mocno zaangażowane w działalność na rzecz rozwoju miejscowości. Pośród nich pojawiają się także pierwsi budowniczowie osady – wykonawcy robót ciesielskich, stolarskich czy murarskich. Przywołujemy ich nazwiska i w miarę możliwości rozszerzamy zakres informacji o ich dalszych losach.

Książka niniejsza zrodziła się z różnych motywacji. Jedną z nich było pragnienie ukazania oryginalnego, a niemal nieobecnego w literaturze historycznej, projektu „miasta-ogrodu” materializującego się na obszarze dóbr żareckich przedwojennego województwa kieleckiego. Niemniej ważna była także chęć ocalenia od zapomnienia (jakkolwiek trywialnie by to nie zabrzmiało) indywidualnego i zespołowego trudu, wysiłku oraz przedsiębiorczości, które w największym stopniu przesądziły o sukcesie tego złożonego od strony prawnej, organizacyjnej i ekonomicznej przedsięwzięcia. W tym miejscu warto wspomnieć o kolejnym imperatywie, jakim stało się dla autorki zadanie przywrócenia dobrej pamięci Stefanii i Karola Raczyńskich ze Złotego Potoku, należnej im chociażby tylko z tytułu wieloletniej a owocnej działalności, prowadzonej na rzecz ziemi częstochowskiej. Z powodów ideologicznych, przez cały okres PRL-u, ich dorobek, dotyczący wielu różnych sfer aktywności, skazywany był na całkowite zapomnienie. Co więcej, podejmowano działania mające na celu ich zdyskredytowanie. W końcu też nie ostatnią przyczyną skłaniającą do napisania tej książki był fakt osobistego związku autorki z opisywanym miejscem. Przeżyte w nim chwile zaowocowały nie tylko głęboką wdzięcznością wobec wszystkich, którzy przysłużyli się do jego powstania, ale także pewnym uświadomionym sobie zobowiązaniem moralnym dania świadectwa staraniom ich wszystkich.

Praca składa się z pięciu zasadniczych rozdziałów. W pierwszym, zatytułowanym *Fundatorzy*, wprowadzeni zostają główni bohaterowie – hrabiostwo Raczyńscy ze Złotego Potoku. Ich prezentacja składa się z kilku niejako odsłon. Najpierw przedstawiamy przodków Karola, zarówno ze strony męskiej (Raczyńscy), jak i żeńskiej (Kraśińscy). Następnie kreślimy obraz jego dzieciństwa i młodości, dochodząc do kulminacyjnego momentu, jakim było zawarcie związku małżeńskiego z księżniczką Stefanią Czetwertyńską. Dalej, cofając się niejako, koncentrujemy się na okolicznościach nabycia dóbr złotopotockich przez odległego przodka Karola, Wincentego Kraśińskiego, oraz dalszych ich losach. Fakt posiadania przez na-

sze go bohatera rodzinnego gniazda w tym właśnie miejscu okazał się bowiem zasadniczy dla późniejszej decyzji hrabiego o pozyskaniu ułokowanego nieopodal majątku ziemskiego Żarki. Nabycie zaś tegoż z kolei, z czasem przywiodło Raczyńskiego do realizacji opisywanego przez nas projektu „miasta-ogrodu”. Narrację losów dóbr złotopotockich i ich właścicieli przerywamy w latach bezpośrednio poprzedzających wybuch I wojny światowej. Parę młodych małżonków Raczyńskich, cieszącą się już kilkuletnim, udanym (o ile można sądzić) pożyciem, zostawiamy wraz z dwójką dzieci w świeżo podówczas odremontowanym pałacu.

W rozdziale II przybliżamy dzieje wspomnianych wyżej dóbr ziemskich Żarki, od ich najodleglejszych, uchwytnych źródłowo początków (sięgających czasów średniowiecza), aż do momentu zakupu posiadłości przez Karola Raczyńskiego w 1916 roku. Uwagę skupiamy tu jednak przede wszystkim na dziewiętnastowiecznych losach dóbr żareckich, naznaczonych epizodami radykalnie odmiennymi w wymiarze przychylności fortuny. W tej właśnie części rozprawy pojawia się wspomniany już wcześniej Piotr Steinkeller ze swoją wspaniałą wizją rozwoju posiadłości w oparciu o jej naturalne zasoby oraz inwestycje, bazujące na najnowocześniejszych osiągnięciach ówczesnej myśli technicznej. Koniec wspomnianej epoki to dla majątku czasy stagnacji i marazmu. „Przechodni”, pozbawiony jest prawdziwego gospodarza, coraz bardziej kurczy się w wyniku postępujących rozprzedaży. Próbuje nieco odstąpić mechanizm tego rozłożonego w czasie procesu „osuwania się w dół”, a także przedstawić szczegóły transakcji, w wyniku której pozostałość nieruchomości przeszła w posiadanie właściciela dóbr Złoty Potok. Zastanawiamy się tu także nad towarzyszącą temu zakupowi motywacją hrabiego Raczyńskiego.

Kolejny rozdział, zatytułowany *Narodziny idei osady letniskowej w lasach żareckich*, generalnie poświęcony jest nakreśleniu wieloaspektowego tła, które w sposób pośredni, ale naszym zdaniem zasadniczy, wpłynęło na decyzję o parcelacji części zakupionego majątku Żarki oraz o utworzeniu tam nowej osady nawiązującej

do idei „miasta-ogrodu”. Wracamy zatem ponownie do Złotego Potoku i próbujemy zrekonstruować zaistniałe wówczas (są to lata 20. XX w. i pierwsza, niełatwa dekada egzystencji świeżo odrodzonej Rzeczypospolitej), wyzwania natury gospodarczej, społecznej i kulturowej, przed którymi stanęli Raczyńscy jako reprezentanci warstwy najwyższej stojącej w hierarchii społecznej, wyznaczonej kryterium ilości posiadanej ziemi, prestiżu, czy międzynarodowych kontaktów. Przywołując rozmaite wydarzenia i procesy – jako czynniki sprawcze o zróżnicowanym, rzecz jasna, zasięgu i polach oddziaływania – uwagę skupiamy najmocniej na kwestii reformy rolnej i konsekwencjach z niej wynikających, jako najważniejszym czynnikiem sprawczym wspomnianych wyżej poczynąń Raczyńskich. Szkicujemy także pokrótce w tym rozdziale historię idei „miasta-ogrodu” i jej ewolucyjne przeobrażenia, zarówno w kontekście szerszym, to jest europejskim, jak i w tym węższym, krajowym.

W rozdziale IV, zatytułowanym *Kolonia Letnia Żarki jako twórcza realizacja koncepcji „miasta-ogrodu”*, rekonstruujemy proces powstawania osady od strony formalno-prawnej. W oparciu o regulujące procedurę parcelacji akty prawne (ustawy, rozporządzenia, okólniki), niejako odtwarzamy standardowy (modelowy) przebieg takiego kilkustopniowego postępowania, a następnie „wpisujemy” weń konkretne już działania podejmowane przez Zarząd Dóbr hr. Karola Raczyńskiego. W dalszej części rozdziału omawiamy szczegółowo, na podstawie zachowanych planów, kształt osady, zarówno ten pierwotny, jak i ten późniejszy, zaistniały skutkiem znaczącego powiększenia jej obszaru. Ważką częścią tej analizy jest próba uchwycenia w Żarkach obecności charakterystycznych dla projektu „miasta-ogrodu” elementów przestrzennych. Wskazujemy jednocześnie, iż Raczyńscy dokonali udanej modyfikacji konceptu, polegającej na wzbogaceniu go o nowe, niewystępujące dotąd składniki. Na tak zarysowanym tle przedstawimy następnie sam proces parcelacji gruntów, w wyniku której powstać miała nowa osada o nazwie Kolonia Letnia Żarki. W centrum zainteresowania znalazły się następujące kwestie szczegółowe: tempo parcelacji, jej

zasięg, wielkość zbywanych działek, kręgi potencjalnych nabywców, działania promocyjno-reklamowe czy też pierwsze inwestycje infrastrukturalne, niezbędne do funkcjonowania miejscowości. Ostatnim poruszonym wątkiem jest ukazanie procesu dochodzenia do własności z perspektywy nabywców parcelowanych działek. Przedstawiamy zapisane w aktach prawnych regulacje w tej sprawie, okoliczności i miejsca podpisywania umów przedwstępnych, a następnie notarialnych aktów kupna-sprzedaży, a także szczegółowe warunki nabywania działek oraz ich ceny.

Ostatni, piąty rozdział poświęcony jest różnym aspektom życia codziennego w Kolonii Letniej Żarki. Przedmiotem rozważań stały się tutaj następujące zagadnienia: proces rozbudowy miejscowości i jego efekty budowlano-architektoniczne, sposoby spędzania wolnego czasu w okresie wakacyjnym, rytm dnia wczasowiczów, letniskowa moda oraz życie miejscowości po sezonie. Istotnym wątkiem poruszonym w tej części pracy stała się także sprawa powołania do życia Towarzystwa Przyjaciół Kolonii Letniej Żarki.

Ten zasadniczy zrab opracowania uzupełnia jeszcze *Post Scriptum*, prezentujące rys dalszych dziejów miejscowości aż po czasy współczesne. Nie chodziło w nim jednak o „proste dopełnienie” historii Kolonii Letniej Żarki (znanej już teraz jako Żarki Letnisko), ale o próbę odpowiedzi na pytanie czy – i w jakim stopniu? – zasadnicze właściwości przedwojennego „miasta-ogrodu” zdołały przetrwać kolejne dziesięciolecia radykalnie odmienionej społeczno-politycznej rzeczywistości.

Praca powstała w oparciu o źródła archiwalne i drukowane. Zasoby Archiwum Państwowego w Częstochowie, Archiwum Państwowego w Katowicach oraz Archiwum Państwowego w Kielcach umożliwiły w szczególności rekonstrukcję procesu parcelacyjnego żareckich dóbr oraz dostarczyły informacji o zasiedlaniu nowo-tworzonej miejscowości. Niezmiernie cennym źródłem okazały się szczęśliwie ocalone z pożogi wojennej księgi wieczyste dóbr żareckich, w tym i samej Kolonii Letniej Żarki, przechowywane w Archiwum Sądu Rejonowego w Myszkowie. Pozwoliły one bowiem

między innymi przygotować względnie pełny, w naszej ocenie, wykaz zakupionych działek oraz ich właścicieli, obejmujący okres do wybuchu II wojny światowej. Ważne dla odtworzenia działań Zarządu Dóbr hr. Raczyńskiego Złoty Potok w kontekście nowej inicjatywy, jaką było powołanie do życia „miasta-ogrodu” Żarki, były także zachowane kopiały tegoż Zarządu, a także księgi majątkowe, przechowywane w Muzeum Regionalnym im. Zygmunta Krasińskiego w Złotym Potoku. Pozwoliły one ponadto uzyskać szerszy wgląd w kondycję finansową Raczyńskich, procedurę wchodzenia we własność nabywców działek z parcelowanych, a przeznaczonych pod przyszłą Kolonię Letnią, dóbr żareckich. Dostarczyły też wielu szczegółowych informacji, odnoszących się do rozwoju infrastrukturalnego miejscowości.

Pomocniczą i uzupełniającą rolę odegrała kwerenda lokalnej i regionalnej prasy, obejmująca „Gońca Częstochowskiego” oraz „Express Zagłębia”, przeprowadzona w odniesieniu do interesującego nas okresu. Głównym jej celem było zbadanie medialnego „nagłośnienia” inicjatywy budowy „miasta-ogrodu” Żarki. Incydentalnie odwołujemy się także do wybranych tytułów prasowych, pochodzących z pierwszej połowy XIX wieku, w których pojawiały się wzmianki dotyczące losów majątku Żarki lub też informacje o wydarzeniach natury towarzyskiej czy obyczajowej, a dotyczące ważnych postaci pojawiających się na kartach naszej książki.

Innym znaczącym źródłem wykorzystanym w badaniach stały się wspomnienia, pamiętniki i relacje osób związanych w jakiś sposób bądź z samą parą hrabiowską ze Złotego Potoku, bądź też z ich krewnymi czy antenatami. Materiały te eksplorowane były zasadniczo pod kątem pogłębienia kontekstu omawianych na kartach książki wydarzeń, oddania specyficznej atmosfery czasów czy też dla przywołania „głosów” z epoki, prezentujących czasami w jakiejś mierze zgeneralizowany (jak można przypuszczać), a czasami mocno zindywidualizowany i subiektywny, punkt widzenia w odniesieniu do omawianych w pracy zjawisk, zdarzeń, procesów czy postaci.

Na zakończenie chciałam serdecznie podziękować wszystkim

osobom, które przyczyniły się do powstania tej pracy. Dziękuję w szczególności za okazaną życzliwość i pomoc Justynie Siemion, Dyrektor Gminnej Biblioteki w Janowie (a zarazem Dyrektor Muzeum Regionalnego im. Zygmunta Krasińskiego w Złotym Potoku), Rafałowi Ślęzakowi, Naczelnikowi Wydziału Geodezji i Kartografii Urzędu Powiatowego w Myszkowie, jak też Mariuszowi Kowalczykowi z Archiwum Sądu Rejonowego w Myszkowie. Podziękowania za poświęcony czas i udostępnione materiały składam również członkom Towarzystwa Przyjaciół Żarek Letniska w osobach Jadwigi Dulias, Barbary Trząskowskiej-Szczeńniak, Barbary Woźniak oraz Tadeusza Zawadzkiego, a także Witoldowi Okularczykowi i Jackowi Dudale. Serdecznie dziękuję też wszystkim Żarczanom, w domach których gościłam, zbierając relacje oraz pozostałym Osobom, które swoim życzliwym zainteresowaniem wspierały mnie w pracy.

Dla oddania klimatu epoki oraz specyfiki dawnej polszczyzny w cytatach zachowana została oryginalna składnia i pisownia (uwspółcześniono jedynie ortografię).